MONITOR

Na R. P. 1777.

Nro: XXIX.

Dnia 9. Kwietnia.

Similia ſunt opera paſtoris boni & Regis boni. Xenoph.

MIłość ſławy ieſt cnotą między ludźmi naypowſzechnieyſzą: ale tą chęć iey y żądza ieſt obowiązkiem Krolow. Ona powinna bydź duſzą wſzyſtkich ich czynności. Bez niey korona y berło w naymnieyſzey byłyby cenie. Ale iakiż to ieſt naygruntownieyſzy

ſzy teyże ſławy fundament? Nie zależy ona zapewnie na owey dumney wſpaniałości, ktorą ſię panuiący w oczach naſzych popiſuią: ani na owey niewolniczey czołobitności, ktorą z boiaźni y dla zacności ich czyniemy: ani na fałſzywym Bohatyrſtwie, ktorego Ceſarowie y Alexandrowie drogę utorowali. Spytaycie Krola Patryoty, powie wam: że ſława Krola na uſzczęśliwieniu poddanego ſobie ludu zależy.

Tak ieſt, nie mieć innego celu iak tylko uſzczęśliwienie narodow, ktorym ſię prawa nadaią, myśleć tylko o ſpoſobach uſzczęśliwienia onychże, nie oſzczędzać prac ni trudow, gdy o ich korzyści idzie, właſną im ſpokoyność, rozrywki, ſamą nawet ambicyą poświęcać, ieſt to ludziom dobrze czyniąc, dzielić, że tak rzekę, Urząd Boſtwa, ktorego Krolowie nayſzlachetnieyſzym ſą obrazem.

Sława Krola na uſzczęśliwienie ludu pracuiącego, nie powinna ſię przypiſywać ani błędnemu zdaniu poſpolſtwa,

ani

ani omamieniom przesądow. Jest ona hołdem nayzdrowszego y naywiększe oświecenie maiącego, rozumu. Krol Patryota nie ćmi prożnym blaskiem oczu swych sławicielow, nie stara się o pochwały przez sprawy, ktore podobne do owych okazałych budynkow, ktorych dziwaczna piękność zależy tylko na śmiałości zamysłu, nic w sobie zalety nie maią iak tylko samą przedsięwzięcia trudność. Jego czynności maią istotną zaletę, ktora na ich użyteczności zależy: są to źrzodła, ktorych zyżne wody dzieląc się na rożne strumienie, wszędzie z sobą obfitość przynoszą. Krol Patryota dla tego godny iest pochwał poddanych swoich, że może temi pochwałami dla ich korzyści gardzić, y też sławę, ktorą oni tak szanuią, na ofiarę ich szczęściu oddaie. Krola zwycięzcę ręce uprzedzenia, Krola Patryotę ręce mądrości uwieńczaią.

Ale ta sława niemniey iest czysta iak prawdziwa. Nie przywłaszczaniu sobie,

bie, nie gwałtowi, nie zbrodniom ona ieſt winna. Czyniąc lud ſwoy ſzczęśliwym, Krol patryota zażywa ſławy niewinney, ſławy ktorey ſię w ſkrytości ſerca wſtydzić nie może, ſławy ktoreyby mu ſumnienie nie wyrzucało, ſławy nad ktorą ſprawiedliwość nie ubolewa, ſławy nie z uſzkodzeniem praw nabytey, ſławy ktora nie ieſt ſkutkiem nieſprawiedliwości, ani ceną krwi y łez od nędznikow wylanych.

Niebo ieſt poręką Jego zacności, niewinność y cnota ſą iey fundamentem. A możeż bydź nąd tę gruntownieyſza? Jakoż może bydź czyścieyſza ſława? iak widzieć lud ſwoy uſzczęśliwiony, błogosławiący po tyſiąc kroć dzień, w ktory ſię pod rząd Jego doſtał: chciwie przytomności Jego żądaiący, z nayżywſzą ſkwapliwością nadaiący mu ſłodkie Imie Oyca, tak przyzwoitę miłości, ktorą ma ku niemu. Wyczytuie z oczu ich ſzczęśliwość, wdzięczność y miłość. Możeż bydź iaka pochlebnieyſza ſława? Dumno-wſpaniałe pamiątki,

kto-

ktoremi boiaźń y pochlebſtwo dla pychy woiownikow ſzafowało, mogąż ſię zrownać z owemi ſzczeremi pochwałami y proſtemi wyrazami ſerca? Krol Patryota czyż potrzebuie na wſławienie ſię wieczne poſągow y napiſow? czy marmur y ſpiż do uwiecznienia pamiątki y ſławy Jego potrzebne ſą? czas wſzyſtko, procz cnoty, na lekkie ſwe ſkrzydła zabiera. Paryż za kilka wiekow nie będzie iuż oglądał owych zwycięzkich znakow męſtwu Ludwika XIV. wyſtawionych; ale Paryż nigdy nie zapomni łez, ktore Ludwik XII. wylewał, ilekroć go nieſzczęśliwe czaſu okoliczności do nałożenia naymnieyſzego na lud ſwoy podatku przymuſzały.

Brakłoby ieſzcze czegoś do gruntowności chwały Krola Patryoty, gdyby ią ſzczęście przewyżſzało. Nie zależy ona od loſu, nie podlega iego dziwactwom, nie ma ſię czego od iego nieſtateczności obawiać, ieſt ona nadgrodą roſtropności, dzielności, żądzy dobra publicznego. Jak wielu takich

boha-

bohatyrow, ktorzy, iuż to nad to było, kiedy dzień ieden ſtynęli, ſłuſzna kara za to, że ſię do uſzczęśliwienia ſwych poddanych nie przykładali. Krol Patryota ma prawidło przypadkom nie podległe: nie maſz ani tak nieſpodzianego, ani tak okropnego, ktoryby laury iego przyczernić mogł. Pomyślność prac iego ieſt w ręku fortuny, ale ſława iego nie na pomyślności ſię gruntuie. Prawość iego intencyi, roſtropność poſtępkow, wybor zamyſłow, ſłuſzność śrzodkow, doſtateczne ſą na utrzymanie ſławy iego, y mſzczą ſię dla niey nieſtateczności fortuny. Ja *Karola XII.* ale tylko co do pomyślności, ſławię zaś *Stanisława* nawet y w nieſzczęściu; ſława pierwſzego z ſzczęściem przeminęła, ſława drugiego od pomyślności trwalſza ieſt.

Szczęśliwy Krol, ktory gardząc dymem tey nikczemney ſławy, Bożkiem wielu Xiążąt panuiących, całą ſwą chwałę na uſzczęśliwieniu narodu ſwoiego zaſadza, ktory nie ſądząc, żeby pod-

dani

dani dla niego byli, rozumie, że on ieſt dla poddanych, ktory panowanie nie poczytuie ſobie za prawo poſtępowania, iak mu ſię podoba, ale za nieodbitą powinność, żeby bydź użytecznym: nie za tytuł, ktoryby go czynił Panem ſwych poddanych, ale iako nie wolą, w ktorey przeſtaie iuż bydź wolnym dla ſiebie, żeby ſię im zupełnie oddał, ktory uważa koronę, nie iako znakomitą ozdobę, lub zaſzczyt, ale iak ciężar, ktorego przykrość ſama mu miłość ku poddanym oſłodzić może. Szczęśliwy Krol, ktory doſtatecznie poznaie cenę zdania tego, że przychylność narodu ieſt dobrem nieoſzacowanym, y ktory maiąc tron za fontanę wywyżſzoną, zkąd wſzelkie dobroczynne ſtrumienie ſpływaią, częſtokroć mawia: ſzczęśliwy ten urząd, w ktorym człowiek może co moment dobrze czynić tylu tyſięcy ludzi! ſzczęśliwa Polſka, że ma teraz Krola Patryotę. Uważmy tylko dobrze ten obraz Krola Patryoty, postrzeżemy, że żywo wyraża naſzego

Oy-

Oyca oyczyzny. Nie znaydziemy przeto w dzieiach Polſkich żadnego Krola, ktoryby tyle pracował na ziednanie ſobie miłości y przywiązania narodu ſwoiego: żadnego Krola, ktoryby tak ſię ſtarał o przywrocenie porządku, ſprawiedliwości, ſztuk umieiętności y handlu: à ieżeli nie wſzyſtko mu ſię ieſzcze wiodło, iak ſobie życzył, ieſt to wina tych, ktorzy ſię powſzechnemu ſprzeciwiali dobru. Tuſzemy ſobie nieomylnie, że y ci na koniec, ktorzy między publicznym y prywatnym interesſem ſwoim rożnicy nie czynią, ſami wcześnie przyidą złożyć ſerca ſwe na ofiarę łaſkawości y mądrości, y będą wſpolnie pracować na uſzczęśliwienie narodu Polſkiego, ktoremu po tylu przeciwnościach y czaſie pokuty, Bog zapewnie błogoſławić będzie.